

TYGODNIK**PETERSBURSKI.****GAZETA URZĘDOWA****KRÓLESTWA POLSKIEGO.**

Wychodzi we Wtorki i Piąki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycji Gazet Petersburskiego Pocztamt, lub do księgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w księgarniach Gluckszberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztych w kraju urzędach.

Cena: *Roczna* w Rosyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna* 7½ r. sr.

Bez pocztą, dla odbierających w księgarni: *Roczna*, 13 rnb. sreb. *Półroczna* 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się łaż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, $\frac{9}{21}$ WRZEŚNIA.**WIADOMOŚCI KRAJOWE.***Petersburg, $\frac{8}{20}$ Września.*

N. CESARZ JMĆ z JEJ CESARSKĄ WYSOKOŚCIĄ WIELKĄ XIEŻNĄ MARYĄ MIKOŁAJOWNĄ w nocy na 2 Września wyjechał z Carskiego Siola Moskiewskim traktem i przybył w pożądanem zdrowiu do Moskwy 3 bieżącego miesiąca o wpół do czwartej po południu.

4 Września, o 11 godzinie z rana, J. C. Mość raczył być w Soborze Wniebowzięcia a ztamtał w nowobudującym się Pałacu i po obejrzeniu dokonywanych w nim robot N. PAN raczył odbyć na placu teatralnym przegląd dwóch bataljonów 2 uczebnego pułku karabinierów i jednego bataljonu Moskiewskiego korpusu kadetów, jakowe J. C. Mość znalazł we wzorowej postawie i wybornym stanie we względzie frontowej służby; po ukończeniu zaś tego przeglądu, podobało się N. PANU powtórnie oglądać nowobudujący się gmach pałacowy i przytykającą doń Borowicką basztę, w której urządzi się cerkiew. Tegoż dnia CESARZ JMĆ raczył oglądać budującą się Cerkiew pod nazwaniem Chrystusa Zbawiciela.

5 Września, o 11 rannej N. PAN raczył odbyć na Chołyńskim polu przegląd wojsk zebranych pod Moskwą i znalazł je we wzorowym porządku i wybornej postawie. Tegoż dnia, o godzinie 5 po południu J. C. Mość wyjechał z Moskwy traktem do Orła.

MANIFEST CESARSKI.

Z BOŻEJ ŁASKI,

MY MIKOŁAJ PIERWSZY**CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYI****KRÓL POLSKI,**

etc. etc. etc.

«Manifestem NASZYM z dnia 1 Sierpnia 1854 roku ustanowiliśmy corocznie częściowe w Państwie rekrutskie zaciągi, ROZKAZUJEMY:

1.) Przypadający z kolei siódmy częściowy zaciąg z gubernij zachodniej strefy Cesarstwa dokonać w stosunku do obecnego w wojskach lądowych i flocie niekompletu licząc z 1000 dusz po siedmiu rekrutów, na zasadzie oddzielnego rozrządczego Ukazu, wraz z niniejszym Rządzącemu Senatowi danego.

2.) Z gubernij Pskowskiej, Witebskiej i Mohylewskiej, które Manifestem 31 Października 1845 i 26 Września 1846 roku, z powodu zdarzonego tam nieurodzaju, wyłączone były od dawania rekruta w latach 1846 i 1847, nabrać w przyszłym zaciągu również po siedmiu z tysiąca dusz. Ze względu na stan tych trzech gubernij, który był powodem do pomienionego ich wyłączenia, zaciąg rekrutów przypadających z nich za rok 1846 i 1847 odłożyć do następnych zaciągów.

Dan w Carskiem Siolu, w dniu pierwszym Września, lata od Narodzenia Chrystusa Pana tysiąc ośmset czterdziestego siódmego, panowania NASZEGO dwudziestego drugiego.»

Na oryginalne własną J. C. M. ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

Ukaz do Rządzącego Senatu.

«Manifestem, w dniu dzisiejszym wydanym, naznaczywszy siódmy częściowy kolejny zaciąg rekrutów z gubernij zachodniej strefy Cesarstwa, ROZKAZUJEMY:

1.) Zaciąg takowy rozpocząć od dnia 1 Listopada roku bieżącego i ukończyć takowy nieodmiennie po 1 Stycznia roku 1848 we wszystkich gubernijach strefy zachodniej, prócz Smoleńskiej.

2.) Z uwagi, że ze Smoleńskiej gubernii która była wyłączona od zaciągu w roku 1846, wybrano po siedmiu rekrutów z 1000 dusz na początku roku bieżącego, odbyć przyszły siódmy częściowy z tej gubernii zaciąg od 1 Stycznia po 1 Marca roku 1848.

3.) Na umundurowanie rekrutów pobierać od zdających pieniądze według cen, jakich takowe umundurowanie kosztuje zwierzchności komisaryatskiej i mianowicie po 10 rubli 20 kopiejek srebrem.

4.) Zaciąg rekrutów z włościan Dóbr Państwa gubernij wymienionych w załączonym przy niniejszym spisie odbyć na zasadzie prawideł szczególnych, przepisanych przez Nas Ministerstwu Dóbr Państwu.

Rozporządzenia dotyczące się wojskowości zdaliśmy na Ministra Wojny, a skuteczne wypełnienie i ukończenie tego zaciągu we wskazanym terminie, poruczymy pilności Rządzącego Senatu.

Na oryginalne własną J. C. Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

Carskie Sioło, 1 Września 1847 roku.

Spis gubernij zachodniej strefy Cesarstwa, w których ma być odbyty zaciąg rekrutski według prawideł przepisanych Ministerstwu Dóbr Państwa. S. - Petersburgska, Nowgorodska, Twerska, Smoleńska, Pskowska, Kowieńska, Wileńska, Grodzieńska, Mińska, Witebska, Mohylewska, Wołyńska, Kijowska, Podolska, Chersońska, Taurycska, Ekaterynosławska, Penzeńska, Czernichowska, Kurska, i Charkowska.

Podpisał: *Jenerał-Adjutant Xiążę Czernyszew.*

Ukaz do Rządzącego Senatu.

«Ukazem z dnia 31 Października 1831 roku postanowiliśmy przy każdym w Państwie rekrutskim zaciągu, powoływać do osobistej wojskowej powinności jednodorców i obywateli miejskich gubernij Zachodnich.

Manifestem w dniu dzisiejszym wydanym naznaczywszy siódmy częściowy kolejny zaciąg z gubernij zachodniej strefy Państwa, ROZKAZUJEMY: wybrać po 10 ludzi z 1000 dusz jednodorców i obywateli miejskich gubernij Witebskiej, Mohylewskiej, Kijowskiej, Podolskiej, Wołyńskiej, Mińskiej, Grodzieńskiej, Wileńskiej i Kowieńskiej, stosownie do ustawy i rozrządzenia ich wojskowej powinności i rozrządczego Ukazu, wraz z niniejszemu Rządzącemu Senatowi danego.»

Na oryginalne własną J. C. Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

Carskie Sioło, 1 Września 1847 roku.

Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 31 Sierpnia, zmarły Dowódca 1 brygady 23 dywizji pieszej Jenerał-major *Mazilew*, zostaje wykreślony ze spisów.

— Przez takiż rozkaz dzienny w Wydziale służby Cywilnej z d. 24 Sierpnia, Członek Rady (Общєе Присутствіе) Departamentu Głównego Zarządu Dróg Komunikacyj i Gmachów Publicznych Radzca Stanu *Jelczaninow*, mianowany Vice-Dyrektorem Departamentu Spraw Gospodarczych tegoż Głównego Zarządu.

— Przez Rozkazy dzienne CESARSKIE wydane w Wydziale służby Cywilnej, podniesieni zostali do rang: Radzcy Stanu, 30 Sierpnia, Kurator Wileńskiego Domu wychowania Podrzutków, Radzca Kollegialny *Białocki* — Radzczy Dworu, Starszy Pomocnik Kommissji do rewizji i ułożenia praw Królestwa Polskiego, Assesor Kollegialny *Alexandrowicz*.

— Przez Reskrypt CESARSKI z dnia 16 Sierpnia, Poseł nadzwyczajny i Minister pełnomocny przy Dworze Królowej Jmci Wielkiej Brytanii, Radzca Tajny baron *Brunnow*, mianowany kawalerem orderu Św. Alexandra Newskiego z brylantami.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z d. 8 Sierpnia, Oberprokuratorowie Rząd. Senatu, Rzeczywiści Radzcy Stanu, mianowani kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 2 klasy, *Kapher* — Św. Anny 1 klasy z koroną, *Podczaski* — Św. Stanisława 1 klasy, Członek Biura Oberprokuratorowskiego (состояющій за Оберъ-Прокурорскимъ столомъ) Rzeczywisty Radzca Stanu *Zwienigorodzki*.

— W Gazetach Petersburskich ogłoszone są doniesienia o postępach cholery w południowych prowincjach Rossji. Ostatnie wypadki tych doniesień są następujące:

1.) W Saratowie, od 15 Sierpnia, epidemija zaczęła szerzyć się z większą siłą. Od zjawienia się jej po 22 Sierpnia. zachorowało 582, umarło 296 ludzi.

2.) W Charkowie cholera wszcząwszy się 11 Sierpnia po 19 tegoż m. była dość słaba. W powiatach Charkowskiej gubernii szerzy się ona nieco silniej i między innymi 12 tegoż m. zjawiała się w mieście Starobielsku.

3.) W Gub. Woroneżskiej epidemija jest w pięciu powiatach, ale nie jest w ogólności złego rodzaju; 23 Sierpnia zjawiała się i w mieście Gubernijalném.

4.) W Kursku po 20 Sierpnia choroba słabo działała. 5 tego miesiąca ukazała się w mieście Grajworonie, a 9, w dwóch majątkach obywatelskich Obojańskiego powiatu.

5.) W Gubernii Ekaterynosławskiej cholera nie ustaje w Rostowskim i Bachmntskim powiatach.

3 Września 1847.

— 4 Września umarł tu w Petersburgu Senator, Członek Kommissji Prośb, Rzeczywisty Radzca Tajny *Bezrodny*.

— Umarł Dowódca 1 brygady ekwipażów transportowych morza Czarnego Jenerał-major *Agiszczew*.

— Umarł za granicą Członek Wojenno-Naukowego Komitetu, Jenerał-porucznik artylleryi *Zwarkowski*.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *London, 7 Września.* Donoszą o nowém ważném bankructwie w Glasgow domu Gemmel i komp. Deficít szacowany jest na 200,000 franków sterlingów.

— Odebrano z Przylądka Dobrej Nadziei wiadomość o niepomyślnej wyprawie dokonanej przez Anglików przeciw Kafrom. 14 Czerwca oddział jazdy i piechoty od 255 ludzi zrobił wycieczkę z twierdzy Hare ku obozowi sławnego wodza krajowców Sandida, dokąd przybył nazajutrz o świcie. Anglicy wpadli nagle do obozu, gdzie zabrali do sta sztuk bydła bez oporu gdyż kafrowie mieli czas ukryć się w głębokim wąwozie. Anglicy posłali oddział od 50 ludzi dla wyparcia ich ztamtąd, ale kafrowie wyszedłszy w wielkiej liczbie ze swej kryjówki nietylko odparli te słabe siły, ale zaatakowali skutecznie cały oddział i gnali przed sobą aż do samej twierdzy Hare, i odbili zabraną trzodę. Anglicy stracili jednego oficera i jednego żołnierza.

— N. Cesarz Jmć Rossyjski podarował przepyszną wazę srebrną sirowi Charles Ogle, komendantowi Portsmouth, na podziękowanie za przyjęcie okazane Wielkiemu Xięciu Konstantynowi podczas pobytu J. C. Wysokości w tym porcie. Waza ta, która jest wyrobem rossyjskim, odznacza się wytwornością i dobrym smakiem roboty; ma zaś trzy stopy wysokości.

FRANCYA. *Paryż, 8 Września.* Jedna gazeta donosi, że marszałek Soult ciężko zapadł na zdrowiu w swoich dobrach w Soullberg.

— Gazeta *la Patrie* wspomina o nowej kradzieży popełnionej na poczcie. Dwa tysiące franków posłane z Charolles do Paryża, dla bankiera Bourget, nie doszły swego przeznaczenia.

— Wiele mówią, pisze Gazeta Powszechna Pruska, o nocie przesłanej w tych dniach przez P. Guizot do Austriackiego Gabinetu. Minister Francuzki zaczyna od oświadczenia, że Rząd Francuzki niemniej od Austriackiego jest interesowany w tém, iżby reformy przedsiębrane przez Papieża ograniczały się do samej administracyi. Polityka przeto francuzka zgadza się całkiem w tym względzie z polityką Xięcia de Metternich. Wszakże przezorność wymaga, iżby nieprzyjaciółom spokojności publicznej niedawać żadnego pretextu uzasadnionego do sprawienia rewolucyi. W tym sposobie widzenia Francya uważa za rzecz niestosowną iż Austria wzmacnia swój garnizon w Ferrarze i że okazuje w całej tej sprawie nadzwyczajną działalność.

— Depesza telegraficzna, odebrana w Berlinie z Kolonii, donosi że Abdel-Kader odniósł ważne zwycięstwo nad wojskami Marokańskimi i że ciągnie wprost na Fez, jedną ze stolic Państwa Maroku.

HISZPANIA. P. Pacheco, przed opuszczeniem Ministerstwa oznajmił generałowi Narvaez, że gdy posłannictwo jego do Królowej spełzło na niczém, wołą Królowej jest, iżby

wrócił do Paryża na stanowisko swoje jako Poseł J. K. Mości przy Tuileryjskim Dworze. Jenerał, jak słyhać, wzręć odmówił i czeka tylko iżby mianowany został nowy Minister Spraw Zagranicznych, dla złożenia w jego ręce swojej dymisy od godności poselskiej.

NORWEGIJA. *Christiania, 25 Sierpnia.* W d. 21 bież. miesiąca, w czterdziestą rocznicę urodzin Królowej Jmci, Król ustanowił nowy order dla Norwegii, która przed przyłączeniem do Szwecyi miała udział w orderach Duńskich, a następnie w Szwedzkich. Nowy order nosi nazwanie orderu świętego Olofa (Olaus) Króla Norwegii, zmarłego w roku 1050 i kanonizowanego przez stolicę Apostolską, ze względu na gorliwość, z jaką pracował nad nawróceniem całej ludności Norweskiej na wiarę Chrystusa.

Wstęga ma barwy Norwegii; jest czerwona z brzegiem błękitnym i podwójną linią białą. Gwiazda i krzyż noszą wizerunek świętego Olaus, z cyfrą Króla i godłem: *Prawo i Prawda*. Krzyż wojskowy tego orderu ma nadto dwa na krzyż złożone miecze. Order dzieli się na trzy klasy: wielkiego krzyża, komandora i kawalera.

Na pierwszej Kapitulie Król Jmć mianował pięciu kawalerów wielkiego krzyża: (P. de Lowenskiold, Namiestnika Królewskiego, P. Due, Ministra Stanu, barona de Wedel Jerlsberg jenerał-porucznika, oraz PP. Holst i Christie) czterestu komandorów i 23 kawalerów, wszystko norwegczyków.

Szwedzi, którym nadany został ten order wielkiego krzyża, są baron d'Ihre, Minister Spraw Zagranicznych i sławny uczony baron de Berzelius.

Cudzoziemcy, mianowani kawalerami wielkiego krzyża, są: Minister Stanu Duński P. Oersted, baron Alexander Humboldt i sławny poeta Oehlenschlaeger.

SZWAJCARYA. Gazeta *Union Monarchique* pisze: «Ostatnie korespondencje dawały nam nadzieje pewnego wytchnienia w smutnych zajściach krórych Szwajcaryja jest teatrem. Dzis te nadzieje spełzły na niczém. Duch bezrządu, panujący w stronnictwie radykalném zdaje się być posuniętym aż do szału; oto są wiadomości które w tej chwili odbieramy:

Bern, 3 Września 1847.

«Po nader burzliwych rozprawach na posiedzeniach wczorajszém i dzisiejszém, Sejm, większością dwunastu głosów i dwóch półgłosów: 1.) ogłosił przedmiot o jezuitach za zagadnienie federalne — 2.) wczwał Kantony Lucerny, Schwytz, Fribourg i Valais do wysłania jezuitów — 3.) zabronił na przyszłość ustanawiania nowych zakładów jezuitckich. Wszystko to partya radykalna postanowiła jakoby na mocy 8 artykułu Paktu Federalnego, który upoważnia Sejm do przedsiębrania wszelkich środków postrzebnych dla zapewnienia wewnątrz i zewnątrz bezpieczeństwa Szwajcaryi.

Z liczby kantonów które uchwałyły te postanowienia burzące wszelki porządek, ośm chciały iżby rozkaz był dany o wywołaniu jezuitów z Kantonów Katolickich; ale gdy

Kantony Saint Gall, Grisous, Soleure i Thurgowii temu się oparły, ograniczono się prostym wezwaniem.

— Na 33 posiedzeniu Sejmu odczytana została protestacja jednego z Kantonów Katolickich, Lucerny, treści następującej: «Okolnikiem z d. 12 Sierpnia zostały udzielone wszystkim stanom uchwały Sejmu z dnia 20 Lipca i 11 Sierpnia, któremi związek między kantonami Lucerny, Uri, Schwytz, Unterwalden, Zug, Fribourg i Valais (*) ogłoszony jest za mezzgodny z rozporządzeniami Paktu Federalnego i przeto za rozwiązany. Nadto te kantony są wezwane do zaniechania wszelkich przygotowań wojennych, podczas kiedy inne kantony są upoważnione do zatrzymania transportów potrzeb wojennych, przeznaczonych do tych sprzymierzonych kantonów.

«Uznajemy za stosowne odpowiedzieć wprost na wezwanie Sejmu, że zgodnie z protestacjami zanesionemi przez naszych deputowanych w protokole Sejmowym nie uważamy siebie bynajmniej za obowiązanych pomienionemi uchwałami tegoż Sejmu jako przechodzącemi jego władzę i że opierając się na prawie wszechwładztwa naszego kantonu, będziemy przedsiębrali na naszej ziemi wszelkie środki które uznamy za właściwe ku obronie naszego kraju od wszelkiej nieprawej napaści oraz ku zachowaniu i bezpieczeństwu naszych instytucyj ugruntowanych na prawie zasadniczym.»

NAJPOŹNIESZE WIADOMOŚCI.

PRUSSY. Berlin, 12 Września. Podług ostatnich doniesień z Austrii, Król Jmć wyjechał do Triestu i Wenecyi.

HISZPANJA. (Depesza telegraficzna). Były Regent *Espartero*, Xiażę Zwycięstwa, mianowany został Senatorenem. — Wyszedł wyrok zabraniający umieszczania w gazetach wszelkich osobistych szczegółów o Królowej.

(*Journ. de S. P. Psz. Połn. R. I.*)

LITERATURA.

SWIATŁO i CIENIE.

POWIEŚĆ NIEBOSZCZYKA PANTOFLA,

WYDANA PRZEZ

ELEONORĘ SZTYRMER.

VIII.

Ewa i Helena lubo cioteczno-rodzone siostry nieprędko wszakże doszły do poufalej znajomości. Temu zbliżeniu się dwóch spokrewnionych dziewcząt, kilka przyczyn stało na zawadzie. Prawie 10 lat niewidziały się z sobą, i to właśnie w tym wieku kiedy węzły pokrewieństwa i przyjaźni kojarzą się najtrwalej. Różnica wychowania i charakterów, przeszkadzała im zgadzać się w myślach, uczuciach i gustach — niebyło tego co łączy często nawet nieznajomych i co nazywamy *sympatją*. Jedną bowiem traktowała wszystko w życiu lekkomyślnie, żartobliwie lub podług kaprysu, drugą patrzyła na każdą sprawę ze stanowiska religii, obo-

wiązku i przystojnej skromności. Nareszcie sam tryb życia mało im zostawiał czasu do poufnej rozmowy. Helena wstawała rano i kładła się spać wcześniej, — Ewa przeciwnie. Helena cały dzień była zajęta bądź robotką, bądź czytaniem bądź też staraniami około matki — Ewa nudziła się i próżnowała. Oprócz tego P. Kostyńska, zdawało się, nieżyczyła sobie żeby dziewczęta zajmowały się próżną gawędką i starannie usuwała każdą ku temu zrzęczość. Naturalnie że pomimo tego, prędzej lub później musiała się znaleźć okazja.

Nazajutrz po pierwszej wizycie Stanisława, obie matki odebrawszy zaproszenie na pogrzeb w okolicy oświadczyły córkom chęć spełnienia tego chrześcijańskiego obowiązku. Helena zgodziła się najchętniej, Ewa zaś niechęć wyznać iż nie lubi pogrzebów wymówiła się słabością i wyprosiła u Kapitanowej żeby jej siostrę przynajmniej zostawiła dla towarzystwa. Tak więc kiedy matki po obiedzie wyjechały z domu, dziewczęta zostały same jedne. Gdyby Ewa miała jakikolwiek gust w pożytecznym zajęciu się, młodsza jej siostra była by znalazła w swojej podróźnej biblioteczce coś do czytania i czas by im przyjemnie upłynął, lecz Ewa o tém ani słyszyć nie chciała. — Ma chère, rzekła jej — dajże temu pokój — już ja na pensii dosyć wynudziłam się nad książkami — będziemy lepiej gawędzić! wszak my dotąd prawie się nieznamy. — I przystępując natychmiast do rzeczy zaczęła wypytywać siostrę o jej życie w domu, o rodzicach, o wychowaniu i t. d. niezmiernie się dziwując że mogła się obejść bez pensii i nabyć jednak takiego ukształcenia naukowego.

Helena opowiedziała jej wszystko w kilku słowach. O Kutnie namieniła tylko tyle że tam spotkały z matką młodego człowieka z Warszawy który prawie rok cały dawał jej lekcje.

— Ach! jakże twoje młode lata przeszły *monotonnie* — krzyknęła Ewa, z jakimś pół-politowaniem, pół-oburzeniem — ty nieżyłaś dotąd! niemasz żadnego miłego wspomnienia przeszłości!

— Ach! — odpowiedziała Helena, — daj mi Boże dalszy mój wiek tak mile spędzić, i z taką słodyczą zawsze wspominać mają przeszłość!

— Z tego coś mi opowiedziała niewiem prawdziwie o czém byś mogła kiedyś wspominać — chyba o chlebie z masłem który ci w domu dawano na podwieczorek. Nie byłaś w żadnym mieście oprócz Kutna, niebyłaś nawet na pensii....

— Daruj mi siostro że ci przerywam — wspomnienia mego cichego życia na wsi, pamięć nieboszczyka ojca, wdzięczność dla matki i szczególnej mojej dobrodziejki, życzliwość dla przyjaciół, wszystko to składa w mém sercu bogaty skarbiec błogich uczuć, któremi do grobu zasilać się będę w chwilach goryczy i smutku.

— A, doprawdy moja droga! chociażś daleko rozumniejsza odemnie, lecz wielka z ciebie parańska! — Kto tu

(*) Kantony Katolickie.

o tych rzeczach mówi? Jużci i ja kocham rodziców, ale mi to wcale nieprzeszkadza cieszyć się i czém inném na świecie. Ot, na przykład na pensii—wystaw sobie, *ma chere* było nas 40 panien i wszystkie z pierwszych domów polskich, bo rocznie trzeba było płacić z górą 100 dukatów. Prawda że uczyć mi się bardzo niechciało, jednak madam przez szpary na to patrzyła, a przytém uczyliśmy się tylko 4 godziny na dzień. Po lekcjach zaś spacerujemy sobie w ogrodzie albo w zimie gawędzimy w salonie, posyłamy sobie po łakocie i swawolimy ile się podoba. Zawsze bywali u nas goście z miasta, bracia, krewni, znajomi, od nich dowiadywałyśmy się różnych nowin, z nimi swawoliłyśmy, w nich kochałyśmy się na żart. . . .

— Co to znaczy kochać się na żart?

— Znaczy kochać się nie serjo, nie na prawdę, ale tak, udawać zakochaną. Na przykład, ja z moją przyjaciółką Teosią, chodzimy sobie po salonie i patrzymy na gości—ja jej powiadam, wiesz co? mnie się najwięcej podoba ten kawaler z czarnemi wąsikami i z czubem, będę go kochała przez cały ten tydzień. A ona mówi mi że jej przypadł do gustu jaki drugi mężczyzna; dajemy sobie słowo żeby być stałemi dla naszych lubych przez siedm dni, o nich tylko rozmawiamy, chwalamy ich powierzchowność, czułość, szlachetność i t. d. piszemy do siebie listy roman-sowe niby od kawalera i na te listy odpowiadamy, cieszymy się ze stałości kochanka, słowem szalenie się kochamy do następnej niedzieli. Potem ja powiadam Teosi:—wiesz *ma chere*, przekonałam się że mój kochanek jest mazgaj i porzucam go, a ty?—I ja swego porzucam odpowiada mi Teosia, bo gbur i głupi. Tak więc obie wybieramy sobie innych młodzieńców.

— Ach! moja Ewciu! jakże można było tak nieprzy-stojnemi sprawami się zajmować, coby też to matka twoja na to powiedziała?

— Cha, cha, cha, jest się czego strachać—wszak to był żart!

— O! nawet żartu takiego nigdybym sobie niepozwo-
liła!

— Dziecko jesteś; niewiesz jaka to przyjemna zabawka!—
a romanse czytałaś?

— Nigdy w życiu;—wiem tylko że to złe książki.

— Niewierz temu;—przeciwnie, to cudowne historyje, od których serce się rozplywa z rozkoszy, takie ciekawe, takie czułe,—ach wiele razy ja płakałam rzewnymi łzami z rozczulenia!

— Siostro! ty żartujesz? nie może być żebyś czytała gorszące książki, matka by ci niepozwoiliła, a nkradkiem nieodważyła byś się tego uczynić.

— Cha, cha, cha, jak cię kocham czytałam i ręczę ci że w nich niema nie gorszącego.

— I przyznałaś się do tego cioci?

— Pocóżem się miała przyznawać kiedy mama sama drugich książek nieczyta.

— Ależ to co innego. Ciocia jest osoba w wieku i mę-
żatka, a ty młoda panienka—nie! mów sobie co chcesz, tych książek czytać się nie godzi!

— Wiesz, moja droga, że i ja tak kiedyś myślałam, i to samo prawie mówiłam Teosi kiedy mnie namawiała do czytania romansów. Bałam się jak ognia! Teosia namo-
wiła mnie spróbować, zaręczając że ani mi rogi od tego niewyrosną na czole ani liszajów na twarzy dostanę. Wzię-
łam tedy książkę i kiedy panny usnęły zapaliłam świecę i zaczęłam czytać. Im dalej tym więcej obejmowało mnie jakieś rozkoszne uczucie, jak gdybym była upojona—gło-
wa moja gorzała, niecierpliwosc dojścia do końca rzuciła
mnie niby w febrę, robiło mi się zimno i gorąco—nigdy tej nocy niezapomnę! Tych uczuć których doświadczyłam niepodobna opisać—spróbuj, a sama przekonasz się!

— O nigdy! nigdy! jestem pewna że gdyby w tych książkach nie było niczego złego, mama dawno by mi je dała do czytania.

— Ale bo ty mówisz o romansach jak o żelaznym wil-
ku—nie masz pojęcia co to romans.

— Przeciwnie, mój nauczyciel w Kutnie mówił mi że są romanse dobre i złe. Zły romanse podobny jest do fał-
szowanego wina i szkodzi każdemu, dobry zaś jest jak wi-
no węgierskie, ludziom w pewnym wieku przy ich do-
świadczeniu nie szkodzi, owszem mogą go nawet czytać z
pożytkiem, lecz dla młodych osób zawsze jest szkodliwy i
zawraca im głowę, tylko na dłużej jak wino, choćby naj-
mocniejsze!

— Starego musiałaś mieć nauczyciela.

Helena nic nieodpowiedziała.

— Mnie nikt niezakazywał. Czytałam i dotąd czytam
romanse, a przecie niezapomniałam się bynajmniej, przeciwnie
skorzystałam z nich wiele co do tego jak postępować z
mężczyznami kiedy się do nas umizgają,—jak im z oczu
zgadnąć co w sercu myślą, jak ich trzymać na łańcuszku
żehy nie wychodzili z podległości, jak farbowane lisy poz-
nać i t. d. Zaręczam ci że to bardzo pożyteczne książki!
Miałaś tego świeży dowód wczoraj. Przysięgam, że ten
Komissarczuk co tyle laudesów w szkołach nachwytał, te-
raz zapomniał o wszystkich szkolnych morałach i gotów rzu-
cić się do wody za pierwszym moim słowem.

— Jako? czy myślisz że on się zakochał w tobie?

— Hm! była by to za wielka zuchwałość—jednakże
sądzę że już ma mocne postanowienie.

— Skądże to wnosisz moja siostrzyczko?

— Ja nic niewnoszę. Kiedy co mówię to już jestem tego
pewna. Co chciałam to się stało. To moje dzieło, i gdyby
był wart, powiedziałabym że to mój tryumf.

— I ty tak obojętnie z tém się odzywasz? Ewciu zmi-
łuj się, wszakci takie fałszywe postępowanie jest grzechem.
Po co go łudzisz?

— Niewiedzieć co wymyślasz! nudzę się,—dla czegoż
bym niemiała się zabawić kiedy okoliczność się zdarza?

Zrobiłam sobie z niego igraszkę tak jak kiedyś na pensii;— nic więcej!

— Żartujesz sobie ze mnie! to być niemożne żebyś miała tak nieczułe serce. Toć to psa nawet fałszywie głaskać a potem z zimną krwią odpędzić od siebie jest okrucieństwem — a cóż dopiero człowieka!

— Bądź spokojna! ja go niemyślę odpędzać — oiechaj sobie wzdycha do mnie.

— Ale za mąż za niego niepójdziesz?

— Za mąż? za komissarczuka mego ojca? — co tobie do głowy przychodzi?

— Właśnie dla tego postępowanie twoje mnie dziwi i oburza — niepojmuję twego celu.

— Cel, prosto zabawa.

— A P. Walery? czy to także zabawa?

— O nie! ten mi się podoba. Wszak prawda że przystojny, ukształcony, grzeczny — a jak mnie kocha, żebyś wiedziała!

— Moja droga! czy niedość ci jednego? wszakci i jemu musi być przykro patrzeć na twoją zabawkę z P. Stanisławem?

— Nic nieszkodzi! pogniewa się i sam potem przeprosi, a tym czasem potrzeba żeby był zawsze *sur le qui vive*, żeby miłość jego niezasypiała w zarozumieniu.

— Jednakże wczoraj wyjechał jak mi się zdaje nieco zasmucony?

— Dziś za to przyjedzie więcej zakochany.

— I odjedzie nazad niezobaczywszy się z tobą.

— A to dla czego? — przeciwnie, dziś się nagadamy do woli.

— Ewciu! ty żartujesz? juźci w nieobecności matki nieprzyjmiesz go?

— A cóż z tego? czy ja taka maleńka żebym się zawsze mamy za fartuszek trzymała?

— Przynajmniej ja przy tém niebędę.

— Jak ci się podoba. Co do mnie uważam go prawie za narzeczonego i niewidzę przyczyny dla czego bym nie miała dziś z nim rozmawiać sam na sam kiedy się to tyle razy zdarzało przy mamie.

— Wybacz moja droga, — pewnie ciocia tego niepochwali.

— Zaręczam ci że nienagani.

— Ja bym nie miała odwagi zostać sama jedna z obcym mężczyzną.

— Cha, cha, cha! i oóż mi się stanie? czy mnie polknie jak potwór morski? at, dziecko jesteś! a z resztą powiadam ci że on dla mnie wcale nie obcy, dałam mu słowo że za niego wyjdę. . . .

— Dałaś mu słowo! a czy masz pewność że rodzice zgodzą się wydać cię za niego? czy mówiłaś już o tem z mamą?

— Nie, jeszcze niemówiłam i niemam żadnej pewności, ale tak będzie — bo ja tak chcę.

Helena westchnęła i pochyliła głowę ze smutkiem. Umysł jej tak był przerażony tym nieprzyzwoitym postępowaniem siostry, że niewiedziała co jej dalej powiedzieć. Nagle łzy rzuciły jej się z oczu.

— Czego ty płaczesz Helenko? — zapytała Ewa.

— Żal mi ciebie moja droga, — rzekła Helena, ocierając chustką powieki — Kopiesz pod sobą przepaść która cię niechybnie pochłonie, grzeszysz śmiertelnie i odsuwasz od siebie miłosierdzie boskie, rozporządzając sobą bez woli rodziców.

— Uspokój się, uspokój się ma chère, lękasz się o mnie niewiedzieć czego — zaręczam ci że rodzice tak mnie mocno kochają iż każde moje życzenie spełnią. I dla czegoż by niechcieli mnie wydać za Walerego? Człowiek wyśmienicie nkształcony, był za granicą, pochodzi z dobrej szlacheckiej rodziny, młody, przystojny, prawda że niebardzo bogaty ale ma się dobrze i przy moim posagu będzie mógł żyć bardzo przyzwoicie. Wiesz już ułożyliśmy sobie plan małżeńskiego pożycia. Jak tylko się pobierzem, pojedziemy zaraz za granicę, do Paryża, potem do Wiednia, do Włoch, będziemy sobie wojażowali, wszędzie się bawili — ach! moja droga wiesz mi raczej szczęścia, a nie płacz nademną.

— Mój Boże! to on cię takimi projektami bałamuci! gdyby była na twoim miejscu nie pozwoliłabym mu ust otworzyć w tym przedmiocie.

— Jak my się niezgadamy w pojęciach! to co mnie się niepodoba to ty uważasz za bardzo dobre i odwrotne. Właśnie, nieraz gniewam się na Walerego o to że ma jakiś miękki, wahający się charakter. Ja, od czasu kiedy przyrzekłam mu oddać rękę, uważam siebie jako jego narzeczoną, i ten plan wojażu, który ci opowiedziałam, to jest mój plan a nie jego, bo on ciągle się lęka czy rodzice się zgodzą na nasz związek — zupełnie jak gdyby się od ciebie nasłuchał morałów.

— Kochana Ewciu! jeszcze raz powtarzam, jeżeli tak pewną jesteś zezwolenia rodziców, dla czegoż im otwarcie wszystkiego niepowiesz? dla czego pokątnie dysponujesz swoim losem? Broń Boże niezgodzą się, albo hędą mieć inne widoki — cóż wtedy stanie się z tobą? Dawszy słowo Waleremu znajdziesz się w najkrytyczniejszym położeniu.

— Wierz mi siostrzyczko, że kiedy ja dam słowo, to jestem pewną że bądź co bądź potrafię go dotrzymać. Jednak masz racją, trzeba tę sprawę załatwić. Przyrzekam ci że jak mama przyjedzie, zaraz z nią pomówię, potem doczekamy się powrotu papy z Kalisza i wszystko skończemy. Zapraszam cię na wesele.

— Dalby to Bóg! a jeżeli na nieszczęście nie pozyskasz zezwolenia rodzicielskiego? — cóż wtedy?

— Co? — mówił mi o tem i Walery, bo jak ci powtarzam, zbytek miłości zrobił go lęklwym nad miarę. Odpowiedziałam mu zapytaniem — «co w podobnym przypadku uczynił prosty rycerz Roland, kiedy Xiążę Sabandzki niechciał za niego oddać swej córki Xiężniczki Leooildy?» Walery zamilkł i już odtąd niedopytuje się jak ma postąpić.

— A cóż ten Roland zrobił? (Dok. nast.)